Rok I. Kraków, niedziela 6 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

Decydujący zwrot w Hiszpanji

POWSTAŃCY ZDOBYLI IRUN

Masy rannych i zabitych

PARYŻ, 4. 9. — Dziś o godz. 7 rano wojska gen. Mollo zdobyły Irun.

Pod osłoną mgieł porannych armja powstańcza zdołała posunąć się dziś rano dość daleko naprzód i zająć pozycje wypadowe w odległości około 800 metrów od miasta Irun. O wschodzie słońca nastąpił krótki, morderczy ogień lekkiej artylerji, karabinów maszynowych i broni ręcznej. Znagła zaatakowani i ostrzeliwani, czerwoni nie zdołali utrzymać swych pozycyj obronnych pod samem miastem. Wojsko ich ogarnęła panika, milicja czerwona rzuciła się do gwałtownej ucieczki przez most graniczny Hendaye na terytorjum francuskie.

O zwycięstwie powstańców zadecydowała rzekomo przybyła w nocy pomoc, złożona z 2.000 uzbrojonych karlistów.

DECYDUJĄCY ZWROT W WOJNIE

Upadek Irunu stanie się niewątpliwie decydującym dla losów wojny domowej. Po zdobyciu tego miasta San Sebastian został całkowicie otoczony przez wojska gen. Moli i nie ma innego wyjścia, jak tylko poddać się. Korespondenci wojenni spodziewają się że jeszcze w dniu dzisiejszym San Sebastian wywiesi białą chorągiew kapitulacji.

Zdobycie Irunu oznacza jednocześnie likwidację walk na froncie północnym, co pozwoli gen. Franco skierować całą armję gen Moli na Madryt i ostatecznie zakończyć wojnę domową.

OKRUCIEŃSTWA POWSTAŃCÓW

MADRYT, 4. 9. Milicja ogłosiła szereg aktów barbarzyństwa wojsk powstańczych. Komunikat podaje m. in., że w Baina rozstrzelano 1300 osób.

PARYŻ, 4. 9. „Figaro" zamieszcza zaczerpniętą z pism portugalskich wiadomość, według której w wojnie domowej poległo dotychczas po stronie wojsk rządowych 34.000 żołnierzy, po stronie wojsk powstańczych 46.000. Liczba rannych po stronie wojsk rządowych wynosi 5.000, po stronie powstańców 8.000. Ilość wdów po poległych obliczana jest na 38.000, a sierot na 77.000.

Polskie balony

W TAJGACH SYBERYJSKICH?

WARSZAWA, 4.9 (tel. wł.) — Po wczorajszej wiadomości o wylądowaniu niemieckiego balonu „Sachsen" w lasach Kalińskich (1180 km.) dziś rano Aeroklub RP. otrzymał depeszę od załogi balonu „Belgica" która wylądowała w okolicach Archangielska (Płn. Syberja).

Pilot Belg Demuyter czterokrotny zwycięzca puharu Gordon Bennetta wylądował więc po 48 godzinach lotu w odległości około 1.800 klm. od Warszawy, plasując się tem samem na pierwszem miejscu (narazie).

O reszcie zawodników, to jest o balonie niemieckim „Deutschland" i o balonach polskich „Polonia II", „Warszawa" i „LOPP" brak wiadomości.

W Moskwie panuje wielkie zaniepokojenie o losy zawodników. Kierunek lotu wskazuje na to, że balony lecą w zupełnie bezludne strony archangielskiej tajgi.

Samolotem z Katowic do Warszawy

UCIEKŁ MIĘDZYNARODOWY OSZUST

Głośny na terenie Śląska aferzysta **Stanisław Stępień**, który wespół z swoim bratem **Tadeuszem** nabrał katowickiego restauratora **Emanuela Rudzkiego** na 30.000 zł., jakie wyłudzili pod pretekstem założenia towarzystwa handlowego dla wymiany towarów z Portugalją, został w wyniku zarządzonego pościgu ujęty przez policję w Warszawie dokąd zbiegł samolotem.

Przytrzymany Stanisław Stępień zostanie natychmiast odstawiony do Katowic i jeszcze w sobotę przekazany będzie do dyspozycji sędziego śledczego Sądu Okręgowego.



Z pobytu gen. Rydza-Śmigłego we Francji.
Francuski min. wojny Daladier i przewodniczący głównej rady wojennej gen. Gamelin witają gen. Rydza-Śmigłego na dworcu paryskim.

Rekordowy przelot nad Atlantykiem

w ciągu 15 godzin

LONDYN, 4.9 — Znany aktor nowojorski **Richmann i pilot Merril** wylecieli w **środę o godz. 21.37,** według czasu angielskiego, **zamierzając przelecieć do Londynu i z powrotem do Nowego** Jorku w czasie **co najwyżej 33 godzin,** licząc w tym krótki **postój w Londynie.**

We czwartek o godz. 9-ej rano z pokładu **samolotu „Lady of Peace"** otrzymano radjo **depeszę, w której Richmann** i Merril zawiadamiają, **iż znajdują się o 900 mil** od brzegów **Irlandji, po przeleceniu 2.195** mil.

Lotników amerykańskich oczekiwano wczoraj na lotnisku w Croydon pod Londynem około godz. **17.**

Tymczasem z powodu **wyczerpania zapasu** benzyny, zmuszeni **oni byli do lądowania** na wybrzeżach **Walii o godz. 16 min. 8.** Samolot opuścił **się w pobliżu miejscowości** Marandille w **Carmiathen Sands.**

Lądowanie **odbyło się szczęśliwie.**

Obaj lotnicy są cali i **zdrowi. Aparat nie** doznał żadnych **uszkodzeń.**

Samolot „Lady **of Peace" przeleciał nad** Atlantykiem z **przeciętną szybkością 210** angielskich **mil na godzinę.**

Przelot nad Atlantykiem został dokonany w **ciągu 15 godzin.**

Strajk... fabrykantów w Łodzi

A KONSEKWENCJĄ STRAJKI ROBOTNICZE

ŁÓDŹ, 4.9 — W przemyśle dzianym ogłosili obecnie jedyny w swoim rodzaju strajk fabrykanci pracujący zarobkowo... Fabrykanci ci wstrzymali produkcję domagając się od hurtowników podwyższenia stawek na wyrób dzianych tkanin. Z tej racji około 800 robotników pozbawionych jest zarobków. Ponadto w przemyśle dzianym związki zawodowe występują z żądaniami o zawarcie umowy zbiorowej na sezon letni roku przyszłego. W tej sprawie odbyć się ma konferencja w dniu 9 bm.

Sytuacja jest naprężona. Grozi bowiem strajk około 8000 robotników. Jednocześnie kontynuowany jest strjak w wytwórniach wełnianych swetrów i pulowerów. W dziale tym strajkuje około 2700 robotników.

STRAJK angielskich górników

OD PONIEDZIAŁKU 120.000 LUDZI RZUCA PRACĘ

LONDYN, 4. 9. — Związki zawodowe górników Południowej Walji ogłosiły, że wobec rozbicia rokowań z przemysłowcami od poniedziałku 120.000 górników rozpoczyna strajk.

Strajk polski w kopalni „Fernhill" w Glamorgan trwa w dalszym ciągu 62 górników ósmy dzień pozostaje pod ziemią.

„SZTUCZNE SERCE"

Najnowszy wyczyn płk. Lindbergh'a

W Kopenhadze odbywał się niedawno kongres medyczny. Uczestnicy tego kongresu byli świadkami niebywałego w dziejach medycyny eksperymentu. Słynny biolog Carrel, laureat Nobla, oraz jego obecny współpracownik płk. Lindbergh, zdobywca Atlantyku przedstawił uczonym aparat, który otrzymał nazwę „sercowego robota".

Jest to

sztuczne serce,

wykonane z niezwykłą precyzją, po długotrwałych badaniach przez Lindberga. Zdobywca Atlantyku złożył je w darze doktorowi Fischerowi, słynnemu radjologowi. Dr. Carrel odczytał referat, w którym objaśnia działanie owego „robota". Długoletnie badania przeprowadzane przez uczonego biologa pozwoliły mu uzupełnić nasze wiadomości o właściwościach żywej komórki. Następnie Carrel dokonał pewnych odkryć, które

spowodować mogą rewolucję

w kardjologji.

Ongiś medycyna interesowała się jedynie budową komórek, bagatelizowano natomiast ich funkcje. Dzisiaj wiemy już, że istnieje łączność między strukturą komórki a jej czynnością. Nowocześni uczeni przerzucili pomost nad przepaścią, jaką dzieliła nakę anatomji od fizjologji. Dzięki najnowszym odkryciom, każda nowa komórka będzie mogła być umiejscowiona.

Mechaniczne serce,

skonstruowane przez płk. Lindbergha i dr. Carrela umożliwi zapewnienie „nieśmiertelności" niektórym komórkom ludzkiego i zwierzęcego organizmu. Wykonuje ono 60 uderzeń na minutę, dostarczając sentetycznego „powietrza, oraz krwi".

Dr. Carrel dokonał w obecności sanhedrynu uczonych ciekawej operacji

na żywym kocie.

Usunął mu gruczoł tarczykowy i umieścił go w szklanym aparacie, składającym się z szeregu rurek, poczem Lindbergh włączył prąd elektryczny. Z tą chwilą gruczoł tarczykowy kota zaczął być zasilany namiastką krwi.

W szklanych rurkach powiększał się stopniowo słupek płynu. Po jakimś czasie płyn, oraz tlen zostały wypompowane w takim samym tempie w jakim podobny proces odbywa się w sercu. „Na oko" sprawiało to wrażenie bicia serca.

Carrel i Lindbergh dowodzili w dalszym ciągu, że usunięcie z organizmu ludzkiego, lub zwierzęcego komórki mogą zachować żywotność

dzięki sztucznemu sercu.

Wynalazek wybitnego uczonego, któremu dzielnie sekunduje lotnik Lindbergh, wywołał ogromnie silne wrażenie na uczestnikach kongresu. Kto wie, czy dzięki niemu nie będzie można zreformować dotychczasowych metod leczenia chorób serca, oraz grużlicy.

Można sobie wyobrazić, jaką sensację dla lotników stała się wiadomość o przeobrażeniu się ich sławnego kolegi w uczonego.

„Trocki dotrzymał zobowiązań"

i pozostanie w Norwegji

OSLO, 4. 9. Rząd norweski oświadczył w odpowiedzi na notę sowiecką w sprawie pobytu Trockiego w Norwegji, iż udzielił Trockiemu i jego żonie azylu pod warunkiem, że nie będzie się on czynnie zajmował polityką bieżącą. Zdaniem rządu norweskiego, Trocki zobowiązania tego dotrzymuje i dlatego rząd nie może odmówić mu prawa azylu, które przyznaje wszystkim emigrantom politycznym.

32 chłopów rozstrzelano

BEZ SĄDU W SOWIETACH

BERLIN, 4. 9. „12 Uhr Blatt" donosi o zajściach, jakie rozegrały się w Aserbejdżanie, republice wchodzącej w skład związku sowieckiego.

Chłopi tamtejsi wzbranial się wydać bawełnę komisarzowi rekwizycyjnemu, który wezwał na pomoc wojsko.

W wyniku wojskowej interwencji 32 chłopów zostało rozstrzelanych bez sądu na skutek rozkazu komisarza rekwizycyjnego.

Sytuacja w dalszym ciągu jest napięta, do Aserbejdżanu przybywają transporty wojska.

SABOTAŻ

MOSKWA, 4. 1. — Od kilku dni w Moskwie daje się odczuwać dotkliwy brak gazu.

Podobnie dzieje się z prądem elektrycznym.

Władze miejskie zwróciły się do zarządów organizacyj handlowych i innych o zmniejszenie konsumcji prądu elektryczne i zużycia gazu o 15 proc.

Na wypadek nie zastosowania się do tego życzenia, dopływ prądu i gazu będzie przerwany.

Zarządzenie powyższe tłumaczy się tem, iż zarówno w gazowni, jak i w elektrowni moskiewskiej robotnicy odmówili uczestniczenia w stachanowskim wyścigu pracy, wskutek czego produkcja w tych zakładach spadła do minimum i nie pokrywa całości zapotrzebowania.

Prasa sowiecka w związku ze zmniejszeniem produkcji w zakładach użyteczności publicznej, nawołuje do walki z trockistowskimi elementami, deprawującymi warsztaty pracy.

AKCJA WATYKANU przeciwko komunizmowi

RZYM, 4. 9. „Stampa" donosi, że list pasterski episkopatu niemieckiego przeciw komunizmowi jest pierwszym etapem wielkiej akcji, jaką Watykan zamierza przeprowadzić również w innych krajach przeciwko niebezpieczeństwu komunizmu, które Stolica Apostolska uważa za najgroźniejsze.

Wedle „Stampy" dyrektywy w tej sprawie wydane zostały osobiście przez Ojca św. w Castel Gandolfo pod czas audjencji udzielanych ostatnio biskupom Francji, Austrji i Węgier.

Nie jest wyłączone, że po powrocie Ojca św. do Watykanu nastąpią nowe doniosłe manifesty przeciw komunizmowi, ponieważ Papież Pius XI zdecydowany jest działać bardzo energicznie.

Aresztowanie konsula polskiego

NA WYSPACH KANARYJSKICH

Według wiadomości nadeszłych do Warszawy z Wysp Kanaryjskich, w związku z wypadkami w Hiszpanji, aresztowany został konsul honorowy Rzplitej w Las Palmas, Antoni Wecsta.

ECHA

„D. U. P."

P. St. Stroński na marginesie akcji „kadzichłopów" p. Walerona napisał w Katowickiej „Polonji" kilka cierpkich uwag o dążeniach grupy prorządowych działaczy z odcinka chłopskiego.

P. Stroński pisze m. in.:

Dążeń politycznych nie ma ta grupa polityczna z nieprawdopodobnego zdarzenia dosłownie żadnych, tak jak by w Polsce dzisiaj, w zakresie życia politycznego, już zapanował raj doskonałości i jakby wogóle nikomu na myśl nie przychodziło, że możnaby jeszcze cośkolwiek zmienić i ulepszyć w tej dziedzinie.

Na zakończenie żartobliwie:

Kadzichłop!

Jest to nazwa... śmiertelna.

Przed wyborami sejmowymi z listopada 1922 powstała grupka polityczna, karjerowiczowsko-masońska, która nazwała się grupą Demokratycznej Unji Państwowej, a skrót był tak zabójczy, że... mimo takiej nazwy, nie zdołała ona... zająć ani jednego miejsca w sejmie.

Zdaje się, że i ten Kadzichłop rodzi się martwo, bo takie nazwy nadają się tylko odrazu na nagrobki, ale za to nadają się na ten cel doskonale, z widokami utrwienia w pamięci: tylko na to tamu umarłemu przyda sie kadzidło.

ZACHWIANA RÓWNOWAGA...

Odpowiedź francuska na niemieckie zbrojenia

PARYŻ, 4.9. Każda próba obalenia równowagi wojskowej w Europie wywołać musi reakcję.

Dlatego i przedłużenie czasu służby wojskowej w Niemczech, dając Niemcom najpotężniejszą armję w Europie, musiało pobudzić jeszcze bardziej wysiłę zbrojeń. W szczególności Francja znalazła się wobec zagadnienia jak utrzymać swą pozycję wojskową w Europie.

Zagadnienie to będzie w przyszły wtorek przedmiotem obrad rady ministrów przyczem prasa twierdzi, że w kołach politycznych i parlamentarnych panuje jednomyślność co do konieczności wzmocnienia efektów.

Istnieją natomiast pewne różnice zdań co do tego, czy czas trwania służby wojskowej powinien zostać podniesiony do 2 i pół czy też do 3-ch lat.

Po przeprowadzeniu konsultacji przez ministra Daladier z przedstawicielami parlamentu sprawa zostanie rozważona na radzie obrony narodowej i po zasięgnięciu opinji wyższej rady wojennej wpłynie na radę ministrów, która dopiero poweźmie definitywnie decyzję.

Żydzi do Palestyny

BĘDĄ MOGLI WYJEŻDŻAĆ

LONDYN, 4. 9. Głównym tematem ostatniego posiedzenia gabinetu brytyjskiego była sytuacja w Palestynie.

Rząd brytyjski w dalszym ciągu stoi na gruncie deklaracji, jaką minister kolonji Ormbsy - Gore złożył w Izbie Gmin w czerwcu br., stwierdzając, że komisja królewska nie rozpocz nie swych prac, zanim nie ustanie kampanja terorystyczna. Rząd brytyjski zdecydowany ma być nie czynić żadnych koncesyj pod presją teroru. Raczej prawdopodobne jest, że w razie przeciągania się aktów gwałtu zarządzony zostanie stan wojenny w Palestynie.

Rząd brytyjski ma wychodzić z założenia, że zawieszenie imigracji żydowskiej nie byłoby w obecnych warunkach uzasadnione.

Benito Mussolini

PISZE SCENARJUSZ FILMOWY

Benito Mussolini pisze scenarjusz filmowy o życiu Krzysztofa Kolumba.

Na ostatniem posiedzeniu komisji subwencyjnej dla przemysłu filmowego Mussolini zażądał, aby preliminowano sumę 20 tysięcy lirów, jako honorarjum dla amerykańskiego aktora Frederica Marcha, którego Duce pragnie obsadzić w tytułowej roli swego filmu.

12-letni chłopak

herszter nieletnich włamywaczy

Od dłuższego czasu policja wileńska notowała wypadki drobnych kradzieży ulicznych przyczem za każdym razem sprawcy pozostawali niewykryci. Przez dłuższy czas śledztwo nic nie dało zdemaskować kieszonkowców.

Dopiero w niedzielę przypadkiem na trafiono na sprytnie zorganizowaną bandę młodocianych złodziei, na czele której stał 12-letni Ant. Minkiewicz. Siedziba młodocianych gangsterów był opuszczony wagon, stojący na odległym torze kolejowej stacji towarowej. Jeden z kolejarzy, który przypadkiem znalazł się w tem miejscu podsłuchał naradę małych przestępców. Kolejarz sprowadził policję, która oprócz kilku złodziei znalazła w wagonie cały skład rzeczy, pochodzących z kradzieży i włamań.

Aresztowany herszt bandy przyznał sie do wszystkich kradzieży.

Torpeda dnia

ROSYJSKI TEROR

Olbrzymie rozmiary obecnej „czystki“ w Sowietach wywołały poruszenie w całym świecie. Jaki jest istotny sens tej nowej fali terroru, zmiatającej najwyższych dygnitarzy — trudno naprawdę wiedzieć.

Wszystkie posunięcia tłumaczy się jako konieczność zlikwidowania istniejącego spisku.

Czy jednak faktycznie istniał spisek, czy też działał tu tylko strach, nieodrodny towarzysz wszelkiego despotyzmu? Czy czystka obecna dokonywana jest mimo niekorzystnego oddźwięku, jakie może mieć w zachodniej Europie — czy też to, co się dzieje w Rosji jest właśnie wynikiem wydarzeń europejskich? Tu już wchodzimy na teren hipotez. W każdym jednak razie zastanawiające jest, że obecny teror sowiecki poprzedziły dwa wydarzenia zagranicą: Najpierw załamała się akcja bolszewizowania Hiszpanii, co stanowi poważną porażkę komunizmu na froncie międzynarodowym. Następnie zaś podwojenie czasu służby wojskowej w Niemczech jest wyraźną groźbą, skierowaną przeciw Sowietom, jako państwu.

W tej sytuacji Stalin likwiduje prawdziwych „międzynarodowców“ (niemal wyłącznie żydów), a równocześnie likwiduje także te żywioły w armji, którym niedowierza. Na tem tle można przypuszczalny bieg wypadków nakreślić tylko w najogólniejszych konturach. Komunizm rosyjski w miarę tępienia w nim żywiołów nastrojonych międzynarodowo, nabiera coraz bardziej cech nacjonalistycznych. Stalin zaś jest dziś faktycznym dyktatorem Rosji. Czy się utrzyma na tem stanowisku, czy też wzrastające siłą rzeczy znaczenie armji utoruje komu innemu drogę, to już rzecz drugorzędna. W każdym razie Sowiety są już całkowicie państwem nietylko autokratycznem, ale i jedynowładczem.

Zamordowała swego oskarżyciela

Straszna zbrodnia „najdroższej“ kobiety na świecie

Nazwisko Age Sini znalazło się już w roku 1933 na pierwszem miejscu listy poszukiwanych przez policję amerykańską. Pani Age była handlarką szlachetnych kamieni i w 22 roku życia posiadała w stolicy Portugalji w Lizbonie przepiękny magazyn jubilerski. Zczasem jednak zwinęła sklep i przerzuciła się na handel kamieniami szlachetnemi. Znana była na wszystkich giełdach zagranicznych, gdzie sprzedawano klejnoty.

Wiosną 1932 roku stwierdziło 23 handlarzy kamieni szlachetnych, że wytworna pani Age Sini nabiła ich w butelkę. Zabrała od nich kamienie szlachetne wartości około 1 miljona dolarów i znikła bez śladu. Pewien znany jubiler z Nowego Jorku dał jej do sprzedaży 8 brylantów

wartości 24.000 dolarów!

Policja zaczęła jej szukać, prywatni agenci w mieniu poszkodowanych rozjechali się po całym świecie, ale o pani Sini ani śladu, ani słychu. Mówiono, że została ona żoną jakiegoś księcia mongolskiego. Jubilerzy jednak nie byli skłonni do zadowolenia się temi romantycznemi opowieściami i zdecydowali się wyznaczyć nagrodę za schwytanie tej kobiety. Nagroda wynosiła kilkadziesiąt tysięcy dolarów. W ten sposób pani Sini stała się

najdroższą kobietą na świecie.

W marcu 1934 r. hiszpański jubiler Corba zawiadomił nie policję amerykańską, ale jednego ze swoich poszkodowanych kolegów, jubilera Hawthorne - Lees w Nowym Jorku, że może podać ciekawe szczegóły o Age Sini. Zawiadomiony jubiler, wraz z trzema kolegami, udał się natychmiast do Madrytu. Corba opowiedział przybyłym, że niedawno żył z Age Sini. Nie powiedziała mu ani słowa o sprzeniewierzonych kosztownościach, mimo to, iż wiedział doskonale z kim ma do czynienia, nie oddał jej w ręce policji, gdyż był w niej zakochany powyżej uszu. Przed trzema tygodniami Sini znikneła i hiszpański jubiler, szczęśliwy kochanek awanturniczej kobiety, stwierdził, że na odchodnem

zabrała mu szereg klejnotów.

Poszkodowani jubilerzy postanowili w dalszym ciągu poszukiwać Agę Sini, gdyż stwierdzono, że skradzione kosztowności nie znalazły się w sprzedaży, a więc musiały się nadal znajdować w posiadaniu sprytnej złodziejki. Jubilerzy postanowili jednakże zmniejszyć koszta poszukiwania a równocześnie uczynić je bardziej owocnemi. Ogłosili więc, że Age Sini jest morderczynią. Ostatnia ofiara Hiszpan Corba miał złożyć doniesienie, że Sini usiłowała go otruć. Jedynie dzięki swojej czujności udało mu się ujść od niechybnej śmierci.

Jubilerzy wypracowali ten sprytny plan w słusznem przekonaniu, że morderczynię będzie się bardziej poszukiwać aniżeli złodziejkę, która kilkudziesięciu bogatych ludzi naraziła na straty. Ale i to pozostało bez znaczenia, Age Sini

była nieuchwytna.

Corba przeniósł się w międzyczasie z Madrytu do Montrealu, gdzie nawiązał stosunki z handlarzami kamieni szlachetnych z Alaski. Z końcem lipca znaleziono Corbę w łóżku bez oznak życia. Śledztwo wykazało, że został we śnie uduszony. Pierwsze podejrzenia skierowano przeciw palaczowi hotelowemu, który również był Hiszpanem i często bywał w towarzystwie jubilera. Podejrzenie to okazało się jednakże zupełnie fałszywe, na właściwy ślad wpadła policja dzięki znalezieniu w pokoju zamordowanego guzika od palta damskiego. Przypomniano sobie, że zabity złożył kiedys zameldowanie o usiłowane morderstwo, oskarżając o to Age Sini. Policja w Montreal należy do najlepszej w Ameryce, postanowiła więc udowodnić jeszcze raz, że

na opinję tę całkowicie zasługuje.

Już następnego dnia przed południem stwierdzono, że Age Sini udała się autem do Quebeck i tegoż dnia wieczorem została aresztowana w chwili gdy zamierzała wsiadać na statek odchodzący do Buenos Aires.

Pani Age Sini przyznała się natychmiast do popełnionego morderstwa, oświadczając, że zemściła się za fałszywe oskarżenie. Oświadczyła, że nie mogła przebaczyć człowiekowi, który ją tak bardzo kochał, iż oskarżył ją fałszywie o usiłowanie otrucia i sprowadził jej policję na kark.

Czy nie rekord pieniactwa?

PROCES SĄDOWY O... 5 GR.

Jedną z naszych przywar narodowych jest zamiłowanie do procesowania się.

Historja sądownictwa polskiego notuje procesy, ciągnące się dziesiątkami lat o zaoraną miedzę, postrzelonego na polowaniu psa, czy inne głupstwo.

Procesy tego rodzaju niejednokrotnie ciągnęły się z pokolenia na pokolenie rujnując materjalnie obie strony.

Lecz rekord pieniactwo pobił leśniczy lasów państwowych pod Chojnicami, który zaskarżył do sądu bezrobotną o kradzież odpadków drzewnych wartości... 5 gr.

Sąd oskarżoną uniewinnił, a kosztam „procesu“ obciążył skarb.

Sprawa o 5 gr. poszła drogą biurokratyczną i sąd musiał ją rozpatrzyć.

Ile czasu i pracy zmarnowano dzięki jednemu, tępemu pieniaczowi.

DOLORES

ZDRADA I ZEMSTA

Mówiłem dość biegle po hiszpańsku; odezwałem się tedy donośnym głosem:

— Stój, przyjacielu, — nie mamy żadnych złych zamiarów!

Młody człowiek podszedł pomału ku nam, z twarzą rozjaśnioną.

— Nastraszyliście nas porządnie — zauważył łagodnie. — I mnie i moją żonę. Myśleliśmy, że to karliści.

— Jakto? Czyżbyś pan należał do liberałów?

— Nie, proszę pana. Jestem dezerterem.

A kiedy wyraziłem moje zdziwienie, mówił dalej:

— To u nas rzecz powszednia, wierzaj mi pan. Już kilkunastu mych kolegów zrobiło to samo. Coprawda, niebezpieczna to sprawa: gdyby mię złapano, śmierć mnie nie minie. Kilku pasterzy pomogło mi — i ukrywam się tu razem z mą żoną Dolores. Możesz pan sobie wyobrazić, jak się przeraziliśmy, słysząc wasze kroki!

Usunął się na bok; wpó łmroku ujrzeliśmy jego żonę. Była to kobieta młoda, piękna; długie rozpuszczone czarne włosy okrywały jej ramiona, twarz miała o ładnym, regularnym promilu. Z całej postaci wiał urok młodości i wdzięku.

— Zejdźmy na dół — zaproponował uprzejmie dezerter — Opowiem panom pokrótce całą mą historję.

Kiedy znaleźliśmy się w niskiej, mrocznej izbie, zaczął mówić:

— Jestem synem bogatego kupca z Saragossy, zagorzałego karlisty. Ożeniłem się właśnie z Dolores, kiedy wojna wybuchła; gnany jakiś nieodpartym przymusem wstąpiłem natychmiast do wojska. Naczele mego oddziału brałem udział w kilkudziesięciu potyczkach, ze zmiennem szczęściem. Wreszcie jednak dość już miałem wszystkiego, nie mogłem patrzeć dłużej na straszne sceny i wszystkie okropności tej walki. Przed trzema tygodniami zbiegłem z wojska i odtąd żyję tu razem z Dolores... w ustawicznej trwodze, że mię odkryją i złapią.

— A jakim sposobem senora znalazła pana? — spytałem.

— Biedna Dolores! — westchnął gładząc łagodnie włosy swej małżonki — Dowiedziała się z gazet, że niejaki Juan d'Estrella uciekł z wojska i ukrywa się gdzieś w pobliżu granicy francuskiej. Rzuciła wszystko — przyjechała w te strony — i wreszcie znaleźliśmy się.

— Czemuż pan nie ucieka zagranicę? Tak blisko przecież!

— Widzi pan — jestem ranny w nogę. Nie mógłbym przejść pieszo całej tej drogi.

Powstał — i wtedy zauważyłem, że silnie utyka na nogę.

— Zatem w samą porę się tu zjawiamy. Mamy kilka mułów; w ciągu dwudziestu czterech godzin będziecie państwo oboje we Francji, zupełnie bezpieczni.

Dolores odpowiedziała mi krzykiem nieukrywanej radości. W tej chwili przewodnik podszedł do mnie i nachylając mi się do ucha szepnął:

— Zdaje mi się, że w oddali słychać jakieś kroki... Czyżby to może Karliści? Tylko sza!... nie trzeba jej przestraszać. Mogłaby nas niechcący zdradzić.

Zadrżałem. Czyżby nasz ratunek przychodził zapóźno? — Zerwałem się z krzesła.

— Co się stało? — spytał Juan zaniepokojony.

— Nic, nic zgoła. Idę wydać rozkazy, by przyprowadzono konia i muły. Czas jest drogi!

I wyszedłem z chatki.

* * *

Tymczasem zapadła ciemna, nieprzenikliwa noc, zakrywając całą okolicę grubym całunem. Przewodnik nachylony nad przepaścią, nadsłuchiwał uważnie. Podszedłem ku niemu, kładąc mu rękę na ramieniu

— Nie myliłem się — szepnął. — To Karliści... idą w tę stronę.

— Jak myślicie — dużo ich jest?

— Kilkudziesięciu.. wnioskując z tupotu kopyt końskich. Posłuchaj pan sam.

Rzeczywiście słychać już było wyraźne stąpania; przy blasku księżyca, który osrebrzał całą okolicę, dojrzałem lśniące lufy karabinów. Nagle dowódca oddziału, jadący na przedzie, przystanął. Zadrżałem z przerażenia. G. chwycił mię za ramię, szepcąc:

— Ccho! Ani słówka!

Natężyłem słuch; głos rozlegał się czysto i donośnie w świeżem powietrzu górskiem:

— To tu napewno! — krzyczał dowódca do swych ludzi. — Musiał się tu ukryć. W tej okolicy niema żadnej więcej chatki.

Wszystko ucichło. Wraz z G. wróciłem aż do drzwi chatki.

— Co tu począć? — szeptałem bezradnie.

— A cóż? Czekać, co będzie dalej — odparł G. spokojnie.

Nie czekaliśmy długo; po kilkunastu minutach zamajaczyła przed nami sylwetka oficera. Cofnął się zdumiony gdy nas dostrzegł.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda
Gazeta dla wszystkich

WRZESIEŃ 5 Sobota	Dziś: Wawrzyńca Jutro: Zacharjasza

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kibic" — komedja.

TEATR BAGATELA.

Piątek: „Brunetki czy blondynki" — rewja.

REPERTUAR KIN

Adria: Film plastyczny i „Krwawe perły".
Apollo: „Mały buntownik".
Atlantic: „Mały Król" i „Straszny dwór".
Promień: „Nie zapomnij o mnie".
Stella: „Ostatni posterunek".
Sztuka: „New Jork — San Francisco".
Świt: „Tajemnica panny Brinks".
Uciecha: „Diuky".
Wanda „Błękitna Parada".
Zorza: „Dzień wielkiej przygody".
Bagatela: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja „Blondynki czy brunetki".
Dom Żołnierza: „Imperatorowa".

Amerykański miljoner
PŁACI SWE DŁUGI W OŚWIĘCIMIU.

Do sklepu zegarmistrza Natana Scharfa przy ul. Kolejowej w Oświęcimiu przyszedł elegancko ubrany mężczyzna, który przedstawił się jako dłużnik właściciela sklepu. Po krótkiej rozmowie okazało się, że przybyły mężczyzna pożyczył sobie w roku 1913 od Scharfa 70 koron austrjackich. Przy pomocy tej kwoty udało mu się dostać do Ameryki, gdzie w latach wojny światowej dorobił się wielkiego majątku. — Obecnie wyrównał swój dług, wręczając Scharfowi banknot 100-dolarowy.

Tajemnicze zwłoki
KOBIETY

Wczoraj w godzinach południowych znaleziono na polach w Wilczkowicach pod Oświęcimem zwłoki młodej kobiety. Natychmiastowe dochodzenia policyjne przyczyniły się do zidentyfikowania zwłok i ustalono, że zmarła była mieszkanką Wilczkowic, chorująca od dłuższego czasu na epilepsję, 26-letnia Katarzyna Zajasówna, która — jak twierdzi rodzina zmarłej — udała się do pracy wczoraj rano i na skutek nagłego ataku zmarła. Zwłoki przewieziono do Oświęcimia, gdzie oddano je do dyspozycji władz sądowych. — Dziś w godzinach południowych odbyła się sekcja zwłok w kostnicy cmentarnej. Wynik nie został narazie ogłoszony.

Samobójstwo matki
PO TRAGICZNEJ ŚMIERCI SYNA

Wczoraj w mieszkaniu własnem przy ul. Gertrudy 27, dokonała zamachu samobójczego Anna Seweryniak, prezcinając sobie żyły nożem, u obu rąk. Przybyłe pogotowie przewiozło Seweryniakową w stanie groźnym do szpitala.

Jak ustalono przyczyną samobójstwa Seweryniakowej, była skrajna nędza, w jakiej się znalazła po tragicznej śmierci syna, który rzucił się do Wisły przed kilkoma dniami.

Wielka afera przemytnicza w Krakowie
Alter Neuberg z Olkusza hurtownikiem towarów przemycanych

W ostatnich czasach Kraków był formalnie zasypany towarami, pochodzącemi z przemytu. W rozmaitych punktach miasta tkwił handel rozmaitemi kosmetykami, jak kremami do twarzy, pastami do zębów, złotemi piórami, zapalniczkami i kamyczkami do zapalniczek, spinkami, tytoniem i t. p.

Długotrwałe obserwacje i dochodzenia prowadzone przez placówkę Straży Granicznej w Krakowie, ustaliły, iż przemytem tym trudni się

zawodowy przemytnik,

który po wielu próbach ujęcia go — wpadł w ubiegłą środę w zastawione sieci.

Przemytnika ujęto na ul. Krakowskiej, gdzie w realności L. 24, u swych krewnych urządził sobie meline, kryjąc w niej ogromne ilości przemytu. Kupcem, handlującym przemytem, okazał się

Alter Neuberg z Olkusza,

bez stałego miejsca zamieszkania Wynik rewizji, przeprowadzonej przez organa Straży Granicznej w mieszkaniu krewnych Neuberga — był niezwykły Znaleziono wiele artykułów wymienionych na wstępie, a oprócz tego duże ilości kart do gry, gumowych obrusów, aparaty fotograficzne, zegarki, noże kuchenne, scyzoryki i t.p., oraz większe ilości tytoniu.

W toku dochodzeń przemytnik przyznał się do uprawiania przestępczego procederu, przyczem oświadczył, iż towar otrzymywał bezpośrednio od przemytnika, przywożącego owe towary z Niemiec. Kontaktował się w Katowicach, odbierał od niego towary, przewożąc je następnie w teczkach do swej meliny w Krakowie.

Elegancko ubrany przemytnik

o inteligentnym wyglądzie, nie wzbudzał podejrzeń, lecz mimo to precycyjne dochodzenia doprowadziły do ujęcia Neuberga.

Zarobki przemytnika były ogromne. Np. aparat fotograficzny, którego cena w Niemczech wynosi około 20 złotych sprzedawał Neuberg w Polsce za 60 złotych, Na małych pudełkach kremu do twarzy zarabiał 80 do 90 groszy. Obrusy gumowe, cieszące się specjalnie dużym pokupem, które w Niemczech kosztuja 1.50—1.80 zł.,

sprzedawał po 8 — 10 złotych.

Niektóre z artykułów, przemycanych przez Neuberga, obłożone były specjalnie wysokiem cłem, a niektórych wogóle nie wolno do Polski sprowadzać. Skarb państwa poniósł wysokie straty — nieustalonej narazie wysokości.



Jeden z najnowocześniejszych domów w Krakowie, który jest własnością tow. ubezp. „Fenix".

Tajemnica morderstwa z ul. Lubicz - wyjaśniona
Morderstwo było aktem zemsty złodziei
Sprawcy zbrodni zostali już ujęci

Jak już donosiliśmy, w nocy z poniedziałku na wtorek pod mostem na ul. Lubicz popełniono tajemniczy mord na osobie jakiegoś mężczyzny.

W toku dochodzenia ustalono, że zamordowanym jest **Jan Jakubik, właściciel** zakładu krawieckiego przy ul. Florjańskiej 26.

W świetle zebranych przez nas informacyj tło zbrodni przedstawia się następująco:

Jakubik, któremu w restauracji ukradziono 5 zł., zauważył sprawcę kradzieży i zwrócił się do policjanta o aresztowanie go, złodziej jednakże mimo to zdołał zbiec.

W jakiś czas potem znaleziono zwłoki Jakubika pod mostem na ul. Lubicz.

Ustalono, że został on zamordowany przez towarzyszy złodzieja, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży 5 zł.

Mordercami, których policja już ujęła, są: 27-letni **Herman Felszer** (ul. Kącik 2), **Józef Bilik,** handlowiec (ul. Przegoń 12) i prostytutka **Eugenja Gajsówna.**

Za zbiegłym złodziejem zarządzono pościg.



Sytuacja strajkowa

Trwający od sześciu tygodni strajk pracowników konfekcyjnych w Krakowie dotąd nie zakończył się

Agitatorzy rozwijają usilną propagandę za utrzymaniem strajku, aż do uwzględnienia postulatów, wysuwanych przez strajkujących.

We czwartek w pobliżu wszystkich większych sklepów konfekcyjnych strajkujący porozwieszali transparamenty z napisami, odnoszącemi się do strajku. Z rozkazu władz napisy te zostały wkrótce usunięte. **Od dziś strajk ma charakter okupacyjny.**

Pertraktacje w Inspektoracie Pracy trwają. Nadmienić jeszcze należy, że ze sklepu konfekcyjnego Wolmita przy ul. Grodzkiej policja usunęła kilku strajkujących.

Oświęcim pisze...

Śmiałe włamanie. Nieznani sprawcy dostali się przez piwnicę do składu ubrań Ch. Klugera przy ul. Kolejowej 2 i skradli większą ilość płaszczy, ubrań i materjału tekstylnego.

Pobicie. Z Dworów do Oświęcimia wracał 26-letni Stanisław Jarmak. Po drodze powstało między nim a jakimś podchmielonym osobnikiem bójka. Jarmak został dotkliwie pobity, tak, że musiał lekarz udzielić mu pomocy.

Otruł się jodyną
NA PLANTACH

Na plantach krakowskich w pobliżu ulicy Reformackiej znaleziono ubiegłej nocy, leżącego na ziemi bez przytomności mężczyznę.

Jak się okazało, był to stały mieszkaniec Warszawy Izaak Likur, który wypił w celu samobójczym większą ilość jodyny.

Zdrożała herbata

PIEPRZ I CYNAMON

W ostatnich dniach nastąpiła na rynku artykułów kolonjalnych znaczna zwyżka cen. Szczególnie z pośród artykułów pierwszej potrzeby podrożała herbata. Cena herbaty gatunków średnich sprzedawanych w hurcie luzem podskoczyła z 16 zł. na 20 zł. za 1 kg. Również herbata pakowana podrożała już w detalu o 10 proc.

Pozatem dała się zaobserwować zwyżka cen innych artykułów kolojalnych, w pierwszym zaś rzędzie przypraw korzennych importowanych z zagranicy.

Niespodziewana haussa tłumaczona jest przez importerów ograniczeniami przywozowemi rozszerzeniem t. zw. tranzakcyj wiązanych. Importerzy artykułów kolonjalnych twierdzą, że przy nowym sposobie rozrachunków z dostawcami zagranicznymi wynikły bardzo poważne różnice zdań.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 5 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Przegląd rolniczej prasy. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 14.30 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Historja murzynka z kauczuku" — audycja dla najmłodszych w opr. Z. Nawrockiej. 16.00 Koncert solistów. 17.00 Reportaże ze stolic bałtyckich: Wrażenia ze Sztokholmu. 17.00 Koncert Kwartetu Salonowego Z. Schatza, D. Sleckowska i K. Wayda. 17.40 Apel do pracy — przemówienie wiceministra Jerzego Ferek,Błeszyńskiego do młodzieży szkół średnich. 18.00 Nasz program. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Rewja Małej Ork. P. R. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Plony młodej wsi" w opr. A. Zachemskiego. 20.45 Pogadanka aktualna. 1.00 Recital fortepianowy. 1.30 „Łyżka do butów" — humoreska w 3 dialogach J. Czyścieckiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. i Czwórka Radjowa. 3.15 Płyty.

Dlaczego przepłacamy za mięso?

Jak żydzi z Zagłębia oszukują śląskich rzeźników

Krwawa bójka rzeźników z handlarzami trzody

W ubiegłą środę, na targowicy w Mikołowie doszło do poważnej awantury między rzeźnikami katolickimi, a kupcami trzody chlewnej, żydami. Bezpośrednio powodem zajścia, które zlikwidowała policja, było wrogie ustosunkowanie się żydowskich kupców do rzeźników.

W trakcie zaciekłej bójki na laski odnieśli porażkę żydzi, których rozjątrzeni Ślązacy mocno pobili.

W związku z zajściem, organa policyjne zatrzymały kilku rzeźników - katolików oraz kupców żydowskich, którzy zachowywaniem się swojem doprowadzili do bójki. Jak się dowiadujemy, w czasie prowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że kupcy żydowscy, aby nie dopuścić rzeźników do bezpośredniego kupna bydła od chłopów, stosowali metode „zadatkowania" wszystkich sztuk sprowadzanego bydła tak, że rzeźnicy zmuszeni byli przeprowadzać tranzakcje z kupcami, a nie z chłopami. Oczywiście kupno z „drugiej ręki", było mniej korzystne, bowiem kupcy, mając wszystkie bydło w swoich rękach, żądali zbyt wysokich cen. W wypadku zaś, gdy rzeźnicy bojkotowali kupców i siłą rzeczy bydło nie zostało sprzedane, wówczas kupcy nic honorowali zgodzonej ceny, obniżając wartość sztuki o 50 procent. Chłopi — właściciele spędzonego bydła — oczywiście z wielkiem oburzeniem zwracali „zadatek", na co żydzi z chęcią godzili się.

Według istniejących zasad kupieckich, taktyka kupców żydowskich jest nadużyciem, które przez sad handlowy jest karane. Wieśniacy oczywieście o tem nie wiedzą i, aby nie sprzedać bydła po cenie, którab, przyniosła im stratę, zwracają kwoty zadatkowane, zamiast — w myśl zasad handlowych — zatrzymać je, jako rekompensatę za niedotrzymanie umowy.

Jak się dowiadujemy, rzeźnicy śląscy zwołali ostatnio walne zebranie, na którem uchwalono wysłać pismo do prokuratury śląskiej, w którem oświadczają, że wobec nadużyć zasad handlowych przez kupców żydowskich rzeźnicy śląscy będą ich bojkotować.

Również i rzeźnicy zagłębiowscy napotykali na te oszukańcze metody kupców żydowskich, ponieważ jednak działo się to zwykle na terenie Śląska przeto nie uważali za wskazane interwenjować w policji. Dziś natomiast, kiedy rzeźnicy śląscy zdobyli się na odwągę wywleczenia na światło dzienne machinacyj kupców żydowskich, rzeźnicy zagłębiowscy oświadczyli się również za akcją rzeźników śląskich, solidaryzując się z nimi pod każdym względem.

7-letni chłopiec

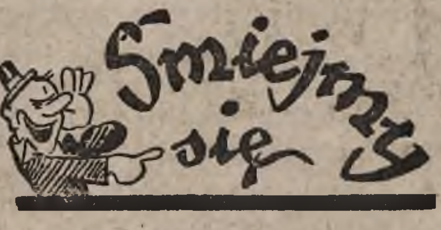
WZNIECIŁ POŻAR.

Bawiący się ogniem na polu przed domem swych rodziców w Kochłowicach 7-letni **Piotruś Mańka** podpalił papierem znajdujcąy się tam stóg, który buchnął ogniem zagrażając przerzuceniem się na zabudowania gospodarskie.

Na ratunek nadbiegli domownicy, którzy zapobiegali rozszerzeniu się pożaru na zabudowania. Stóg spłonął doszczętnie a chłopiec wyszedł z nieznacznemi poparzeniami.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu F O M, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)



NA MORZU.

— Boże, co tu wody!

— Tak, a przecież to tylko na powierzchni, móje droga!

W RESTAURAJI.

Kelner (podaje zupę): — Zanosi się na deszcz.

Gość (po przełknięciu łyżki zupy):

— Tak, nawet smakuje deszczowo.

W CYRKU.

Duponta angażują dp cyrku zako „do wszystkiego'.

Dyrekcja wstawia nowy numer.

— Włóż pan tę kurtkę — mówi dyrektor — będę do pana strzelać, Nic mu się nie stanie, bo kurtka jest odporna na kule i patentowana.

— No, a gdyby się coś jednak stało?

— Publiczność otrzyma spowrotem pieniądze za bilety!

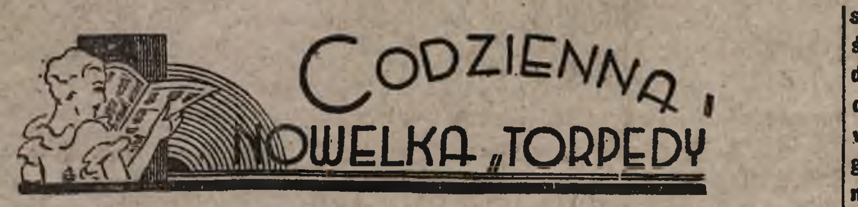
LOGIKA.

— Wierzycielom swoim nie płaci pan, ale I-szą klasą może pan jechać.

— Muszę, bo w III-ej spotykam się z moimi wierzycielami.

WYWIAD.

— Niech pan napisze, że obecne moje wysokie stanowisko zawdzięczam tylko sobie, mej energji, pracy i wiedzy no i... temu, że ożeniłem się z córką właściciela fabryki, której teraz jestem dyrektorem.



W ALTANCE

Zdarzyło mi się pewnego dnia tego dżdżystego i ponurego lata jeść śniadanie w małej farmie zamienionej na oberżę a położonej niedaleko zdrojowiska w Wogezach, gdzie co roku odbywam kurację.

Jak zwykle bieżącego lata padał deszcz siekący i nieprzerwany.

Siedziałem sam w wielkiej zimnej sali z szerokim widokiem na pola. Taras przed którym się znajdowałem prowadził do małej altanki z kilku stolikami i krzesłami.

Po śniadaniu napadła mnie lekka senność trzy nieprzespane noce i ciepło doskonale przyrządzonego szczupaka zakropionego świetnym winem lotaryńskim, nie przeciwdziałały temu uczuciu.

Jakieś słowa obiły się o moje uszy. Usłyszałem imiona dwu osób, spotykanych przed dziesięciu laty.

— Czy pamiętasz — mówił głos cienki i metaliczny, o urywanych akcentach — oną Odettę Imagierową, którą widywaliśmy tutaj dwa lata z rzędu w towarzystwie Rajmunda Brussola? Siadywali tutaj, trzymając się za ręce i patrząc sobie w oczy. Tworzyli projekty na przyszłość. Była świeżo po rozwodzie i miała małego synka, o którego procesowała się z mężem.

— Któregoś wieczora — rzekł drugi, gruby i dźwięczny głos — rozpętała się straszliwa, ale wspaniała burza. Pili szampan, nie widząc błyskawic i nie słysząc gromów. Sądziłam wówczas, bo byłam młoda i świeżo zbudowana, że nie ma na świecie dwóch istot, które by się tak kochały, i że tak będzie do ich zgonu...

— Ujrzeliśmy ich ponownie roku następnego — odezwał się głos pierwszy. Co za zmiana Ileż to razy płakała Odetta! Coprawda była często nieznośna, agresywna, niezręczna, przeżuwająca wiecznie te same pretensje powtarzająca te same wymówki...

— Było to dla mnie straszliwe rozczarowanie — ciągnął głos drugi — powtarzam raz jeszcze: byłam tak młoda wówczas.... A potem nastąpiła jesień jedna z najpiękniejszych jakie kiedykolwiek widziałam... Liście padały, padały, sypiąc się na nas.. Odetta i Rajmund popsuli mi zupełnie tę cudowną porę roku swymi krzykami swoją wściekłością, szlochami i nieopanowanymi gestami. W końcu wyjechali.. A w następnym sezonie....

— Nie widzieliśmy ani Odetty ani — Rajmunda, ale inne pary podobne do nich pary podobne do nich i zachowując się, jak oni. Minął jeszcze rok....

— I znowu powróciła Odetta ale już nie z — Rajmundem Brussolem. Towarzyszący jej mężczyzna nazywał się Bernard Silvestre. Odznaczał się bujnym zarostem i wielką wymową. Świeżo przyjechał z prowincji. Mówił Odecie, że kocha ją i dla niej tylko żyć będzie. A gdy pytał ją, czy była już tutaj kiedykolwiek, przysięgała mu na wszystkie świętości, że dotąd nawet nie wiedziała o tym zakątku do chwili — gdy powiedział jej o nim po raz pierwszy jej drogi, jej jedyny Bernard....

— Innego lata znowu — szemrał deszcz czy też głos z altanki — pojawił się także Rajmund Brussol z prześliczną dziewczyną która nazywała się Violetta.. I jej także powtarzał to wszystko co ongi mówił p. Imagierowej. Słuchała go z takąż przyjemnością co tamta, i odpowiadała mu tymże tonem. I zarówno w rozmowie Odetty z Rajmundem jak i w rozmowie jej z Bernardem. mówiono zawsze o wierności tylko.

— Minęły dwa lata jeszcze. P. Imagierowa została panią Silvestre. A pewnego wieczora przyjechała tutaj autem z pięknym młodzieńcem o jasnych włosach. Także rozpoczęli rozmowę, tylokrotnie słyszaną przeze mnie.

— Czy kochałaś już kogo przede mną? — pytał młody człowiek.

— Nikogo mój Niels najdroższy. Przysięgam ci te na wszystko co mam najświętszego. Nikogo..." I nie widziałam — ich więcej....

— Ale przypuszczać nam wolno że powtarzają gdzieindziej, co słyszeliśmy tutaj.

— Dlaczego ludzie kłamią?

— Czy wiedzą wogóle, że mówią nieprawdę?

— Dlaczego kochają coraz to kogo innego, a zawsze tak samo.

— Czy można przypuszczać, że naprawdę kochają? Może bawią się w miłość jak dzieci w żołnierzy? Posłuchaj: przychodzę do przekonania, że nie ma nic szczerego w ludzkiem sercu...

Obudziłem się zupełnie. Głosy zamilkły Ale deszcz wciąż padał, i drzewa chyliły głowy. Kiedyś bardzo dawno temu także byłem zakochany w Odecie i prowadziliśmy identyczne rozmowy... Od dawna straciłem ją z oczu... Zawołałem kelnera.

— Proszę o rachunek! I prędko. Chcę wyjść stąd jak najprędzej. Napadł mnie jakiś „splen" w waszym lokalu.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j kochankiem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem u Juljana odbyła się tajna narada młodego adjutanta z ex-królem Milanem, w wyniku której zdecydowano się na pęodstępne wymuszenie od Dragi miejsca uwięzienia Jadwigi. W tym celu Juljan napisał list prosząc Dragę o schadzkę.

Z tym listem udała się Draga do uwięzionej Jadwigi z triumfem oznajmiając jej o miłości Juljana ku królowej, co wzbudziło wzgardę dla małżonkka w sercu Jadwigi. Na schadzce Draga przyrzekła Juljanowi uwolnienie Jadwigi, o ile ona sama zechce do niego powrócić. Rozżalona jednak rzekomą zdradą małżonka, Jadwiga nie chce jego uczynić. Niecna Draga triumfuje, nanowo opętując Juljusza. Królowa za pomocą swych sług przyprawia następnie swego śmiertelnego yrosa eks-króla Milana o śmierć.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

---

— Wie pan, na czem polega prawo pierwszej nocy — rzekł Włodzimierz, — na niczem innem, jak to, że dziedzic miał prawo brać na noc każdą dziewczynę, która w jego wsi wychodziła zamąż. To znaczy, że ona musiała po ślubie stawić się przed nim i w danym razie, jeśli się podobała pozwolić mu na to, co dozwolone jest tylko mężowi. Nie myślę wznawiać tego barbarzyńskiego zwyczaju.

— Uważałem za swój obowiązek, zwrócić wielmożnemu panu na to uwagę. Zresztą zna pan Hankę tylko zdaleka, a jest to bardzo ładna dziewczyna. Gdybym mógł radzić wielmożnemu panu, to radziłbym, by nie uwalniać dziewczyny od tego obowiązku.

— W tej chwili zapukano do drzwi i wszedł kamerdyner. Podał Włodzimierzowi list, który właśnie nadszedł. Włodzimierz otworzył i począł czytać, lecz nagle zbladł i ścisnął z wściekłością pięść.

— W liście uwiadomiła go Mila, że ślub ich musi być odłożony z Bożego Narodzenia, aż na Święta Wielkanocne, gdyż z wyprawą prędzej nie będzie gotowa.

— Zarządca odstąpił w kąt i patrzał na pana, ale zdawał się być zadowolony ze wzburzenia, jakie malowało się na twarzy pana.

— Ach, to oburzające — mruczał Włodzimierz, biegając po pokoju — robią ze mnie tylko durnia. Lecz ja zrewanżuję się. Ach, co za głupiec ze mnie, że sam zachowuję dziewiczą czystość, gdy tam ślub jakby umyślnie ciągle odkładają.

— A jak będzie z Hanką? — odezwał się nagle zarządca cichym, wyczekującym głosem. — Czy wielmożny pan nie weźmie jutro na wieczór dziewczyny? Sądzę, że Hanka sama by się ucieszyła

— Tak, dopełnię starego zwyczaju, — rzekł Włodzimierz — niech Hanka jutro wieczór o 10 godzinie przyjdzie do mej sypialni. Powiedz jej pan, że ja, dziedzic żądam od niej prawa pierwszej nocy.

— Tego chciał zarządca, ukłonił się więc i zapewnił, że Hanka punktualnie się stawi. Pełen radości poszedł zaraz do małej chaty, w której mieszkała piękna pasterka gęsi.

— Hanka stanęła w drzwiach i rozmawiała z Wojtkiem. Miły Boże, oboje mieli sobie tyle do powiedzenia, teraz, gdy kilka tylko godzin dzieliło ich od najszczęśliwszej chwili ich życia.

— Dobrze, że was razem zastaję, — zawołał zarządca — mam wam coś do powiedzenia. — Pomyślcie sobie, pan dziedzic daje wam na wesele 50 złotych. Pieniądze te możesz jutro sama odebrać od pana, poszedłszy do jego sypialni o godzinie 10 wieczorem. Znasz przecież stary zwyczaj, że każda dziewczyna, która idzie zamąż, przepędza pierwszą noc u swego dziedzica.

Stary zwyczaj! Hanka i Wojtek zerwali się, jakby nagle grom między nich padł.

Oboje nieszczęśliwi znali stary zwyczaj, wiedzieli, co on oznacza, ale w swem szczęściu ani nie pomyśleli o tem, tem mniej, że znali młodego dziedzica jako człowieka o łagodnym i szlachetnym charakterze.

Z nim przecież nastały we wsi nowe czasy, on to wszystko zmienił z gruntu na lepsze, sądzili też, że ten stary wstretny zwyczaj zniósł.

— Wiesz więc, co masz czynić, mała — rzekł zarządca do Hanki — jutro o 10-ej w nocy pójdziesz do dworu. Znajdziesz małą furtkę w ogrodzie otwartą i tą, przez boczne schody dostaniesz się do sypialnego pokoju pana. Bądź punktualną i radzę ci, byś była wesołą i uległą, a młody pan nie pożałuje ci więcej jeszcze pieniędzy.

Ze słowami temi odwrócił się od młodych ludzi, nad którymi niebo tak nagle sposępniało i śmiejąc się w duchu odszedł.

Wojtek i Hanka stali dłuższy czas, słowa do siebie nie mówiąc.

— Wojtek — zawołała dziewczyna, — najlepiej chodźmy razem, uciekajmy się do stawu, tam znajdziemy spokój, nikt tam nas nie dosięgnie.

— Tak, ale też zginiemy — rzekł Wojtek — a widzisz, nic nam z tego, Hanko.

— Zniesiesz więc to, abym poszła do pana i noc z nim spędziła?

— Czy zniosę? — Wojtek zaśmiał się, aż Hanka cofnęła się z przestrachem.

— Ale co robić — zawołała Hanka — jeżeli nie można inaczej, to zgodzić się musisz na stary zwyczaj.

— Do djabła ze starymi zwyczajami, mówię ci, że nie zniosę, abyś poszła do dziedzica, jeśli tak uczynisz, to źle wtedy będzie, Hanko.

— Nie chcę tego uczynić — załkała i rzuciła mu się na pierś — ale widzisz musimy być ostrożni, jeśli inaczej być nie może. Co się z nami stanie, gdy pan wyrzuci nas jutro z chaty. Gdybyśmy nie włożyli pieniędz do tej chaty, mielibyśmy przynajmniej 50 złotych i moglibyśmy iść, jak to już inni zrobili za agentami którzy opowiadają o tej pięknej Ameryce

— Ach, dlaczego nie poszliśmy — odezwał się Wojtek zaciskając pięście — tam w Ameryce niema takich praw, tam spokojnie może chłopiec żenić się z dziewczyną i żaden dziedzic nie wchodzi między nich, jak tu, w tym przeklętym kraju

— Kochany Wojtku, na miłość Boga uspokój się, może to nie jest tak źle Może pan chce tylko pokazać ludziom że utrzymuje stary zwyczaj, w takim razie będę przez noc u niego i będę mu tylko śpiewała stare pieśni ludowe, jak dawniej to robił stary pan, gdy kazał młodym dziewczętom przychodzić do siebie

— Myślisz tak, — rzekł Wojtek ostrym głosem— mówię ci, że się mylisz, stary pan zadowalał się staremi piosnkami, lecz młody zażąda czego innego niż piosenkę, przeklęty los, że człowiek musi być takim niewolnikiem, a ja nie ścierpię tego, nie!

Lecz w końcu przekonała go Hanka, że niema innego wyjścia z rozpacz liwego położenia. jak poddać się nieuniknionemu losowi

On nie odpowiedział ani tak, ani nie, lecz patrzał uparcie w ziemię, z czego ona wnosiła, że dał się wreszcie przekonać.

Na drugi dzień był ślub młodej pary. Miły Boże, nie było tam pełnego radości wesela, bogato nakrytych stołów, ani wesołych gości, ani bukietu dla panny młodej, ani kwiatów.

Do południa pasł Wojtek krowy, a Hanka swe gęsi, w południe poszli do kościoła, tam oczekiwał ich już ksiądz i połączył ich.

Przed kościołem pocałowali się i poszli następnie do karczmy, potem wrócił Wojtek do swych krów a Hanka do gęsi.

A gęsi dziwiły się widząc smutek swej pasterki. Innymi razami wesoło brzmiał jej śpiew, raźno trzaskał jej bat, którym od czasu do czasu śmigała. Dziś zaś kąpiąc się we łzach, szła powoli. A przecież był to dzień jej ślubu.

Ale ona nie myślała o tem, piękna dziewczyna myślała o wizycie nocnej u dziedzica i drżenie przyjmowało ją na tę myśl. O, jak tęskniła za tym dniem, a teraz nie Wojtek weźmie ją w swoje ramiona, lecz obcy, dziedzic, który był jej obojętny, jakby człowiek z innego świata.

Ale co robić? Stary zwyczaj, a czy ona była pierwszą, która się przeciw temu burzyła?

Puściła samopas swe gęsi, sama zaś rzuciła się na trawę i płakała gorzko. Mogła się przynajmniej wypłakać wyskarżyć dowoli. A gdy tak leżała, nie zauważyła, że nadchodzi jakaś elegancko ubrana dama. Trzymała w jednej ręce książkę, w drugiej ołówek i widocznie szkicowała coś, zanim spostrzegła płaczącą dziewczynę.

Była to panna Eugenja, guwernantka Mili.

— Moje dziecko, co ci jest, czemu płaczesz? — usłyszała nagle Hanka głos tuż kolo siebie. Szybko zerwała się i chciała zetrzeć rękoma łzy z twarzy, lecz Francuska niedozwoliła jej.

— Nie potrzebujesz się wstydzić— rzekła — my kobiety łatwo wybuchamy łzami, ale tu prawdopodobnie mu si być jakiś poważniejszy powód tych łez. Czy wiesz, kto jestem?

Hanka wiedziała, Mila kilka już razy była we wsi Włodzimierza, powiedziała też zaraz.

— O, wiem. Panienka zawsze towarzyszy pannie Mili.

I w tej chwili, gdy wymówiła imię Mili, przebiegła jej przez głowę pewna myśl.

Dalszy ciąg jutro



Ozwiększenie zasięgu sportu

Jeszcze o przyczynach naszych niepowodzeń olimpijskich

Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną ostatnich naszych niepowodzeń sportowych na arenie międzynarodowej

jest mały zasięg sportu

w społeczeństwie, mała jego powszechność.

Sport zdobył sobie popularność w większych ośrodkach miejskich, mniej szą w miasteczkach, zupełnie niemal nieznany jest na wsi.

Miasta polskie niestety nie są również idealnym terenem dla rozwoju idei wychowania fizycznego. Stoi temu na przeszkodzie brak odpowiednich urządzeń sportowych, boisk, stadjonów, pływalni, lodowisk, brak wykwalifikowanych instruktorów.

W dużej mierze hamuje rozwój sportu

zakaz należenia uczni szkół do klubów sportowych.

Wskutek tego procent młodzieży miejskiej uprawiającej czynnie dyscypliny sportowe nie jest stosunkowo duży.

Polska czołowa grupa zawodników nie ma rezerw. Od szeregu lat operujemy tymi samymi kilku, czy kilkunastu nazwiskami.

Zaradzić temu można tylko przez danie szerszej podstawy wychowaniu fizycznemu i ogarnięcie nim szerokich mas młodzieży.

W tym celu należy skierować propagandę sportu na teren mniejszych ośrodków prowincjonalnych i na wieś Pozatem

rozszerzyć program

w. f. w szkołach, w wojsku (co jest już w toku), policji i takich organizacjach masowych jak „Strzelec", K. P.W., Straż Ogniowa, Zw. Młodzieży Wiejskiej i t.p. Wreszcie zmusić należy do poświęcenia większej uwagi zagadnieniom wychowania fizycznego — gminy miejskie i wiejskie, które jak dotąd nie przejawiają w tym kierunku żadnej inicjatywy.

Przytoczmy przykład, że hasło rozszerzenia zasięgu sportu może w krótkim czasie zostać zrealizowane.

Jak już wczoraj o tem pisaliśmy według rozporządzenia, wydanego ostatnio przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, do szkół Podchorążych Zawodowych przyjmowani będą tylko tacy kandydaci, którzy potrafią przepłynąć w określonym czasie 300 mtr. st. dowolnym.

Jest to pierwszy wyłom w murze obojętności

wobec wychowania fizycznego w naszych uczelniach.

Jest to oczywiście dopiero mały początek. Miejmy nadzieję, że za tym przykładem pójdą dalsze.

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

Poniżej zamieszczamy tabelę zwycięzców poszczególnych gałęzi lekkoatletyki nęskiej, w dotychczasowych olimpjadach, układu p. P. Jeziorowskiego, członka zarządu Śląskiego OZLA. Tabela ta pozwoli niewątpliwie zwolennikom „królowej sportu" na skontrolowanie o każdej porze swych wiadomości olimpijskich. Red.

Igrzyska Olimpijskie ery nowożytnej odbywają się począwszy od r. 1896 co 4 lata (z wyjątkiem r. 1916 — wojna światowa). Pierwsza nowoczesna olimpjada odbyła się w Atenach, następna w r. 1900 w Paryżu,w 1904 w San Luis, w 1908 w Londynie, w 1912 w Sztokholmie, w 1920 w Antwerpji, w 1924 w Paryżu, w 1928 w Amsterdamie, w 1932 w Los Angeles i obecna w Berlinie.

SPRINTY PŁASKIE

100 M

Ateny — Burke USA — 12 s.
Paryż — Jarvis USA — 11 s.
St. Luis — Hahn USA — 11 s.
Lodyn — Walker Afr. — 10.8 s.
Sztokholm — Craige USA — 10.8 s.
Antwerpja — Paddock USA — 10.8 s.
Paryż — Abraham Angl. — 10.6 s.
Amsterdam — Williams Kan. — 10.8 s.
L. Angeles — Tolan USA — 10.3 s.
Berlin — Ovens USA. — 10.3 s. (rekord olimp.)

200 M.

Paryż — Tewkesburg USA — 22 s.
St. Luis — Hahn USA — 21.6 s.
Londyn — Kerr Kan. — 22.4 s.
Sztokholm — Craig USA — 21.7 s.
Antwerpja — Woodring USA. — 22 s
Paryż — Scholz USA — 21.6 s.
Amsterdam — Williams Kan. — 21.7 s.
L. Angeles — Tolan USA — 21.2 s.
Berlin — Ovens USA — 20.7 (rekord olimp.)

400 M.

Ateny — Burke USA — 54.2 s.
Paryż — Long USA. — 49.4 s.
St. Luis — Hilmann USA — 49.2 s.
Londyn — Hallswell Angl. — 50 s.
Sztokholm — Reidpath USA. — 48.2
Antwerpja — Rudd Afr. — 49.6 s.
Paryż — Liddell Angl. — 47.6 s.
Amsterdam — Barbutti USA — 47.8 s.
L. Angeles — Carr USA — 46.2 (rekord olimp.)
Berlin — Williams USA 46.5 s.

(dalszy ciąg nastąpi)



O PUHAR GORDON-BENNETTA.
Osada nowego balonu polskiego L.O.P.P. kpt. Janusz i por. Brenk.

KRONIKA SPORTOWA

REPREZENTACJA NA MECZ Z NIEMCAMI.

Reprezentacja piłkarska Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie 13 b. m. w Warszawie prawdopodobnie ustalona zostanie w poniedziałek 7 bm., a więc nazajutrz po meczach z Jugosławją i Łotwą.

ZNAKOMITY PŁYWAK POLSKI W AMERYCE

Syn polskiego charge d'affaires **Sokołowski** startował ostatnio w zawodach dla chłopców do lat 13-tu w Eagles Mere Park w tanie Pensylwania.

Młody ten zawodnik zdobył w pływaniu i w skokach **9 pierwszych, 9 drugich i 1 trzecią nagrodę,** zdobywając tytuł **najlepszego zawodnika** i srebrny puhar.

CZY POLSCY PIĘŚCIARZE BĘDĄ WALCZYĆ PRZECIW AMERYCE?

Na zaproszenie amerykańskiego Związku Bokserskiego odbędzie się w Chicago sensacyjne spotkanie bokserskie między **reprezentacją Europy i Ameryki.**

W skład drużyny europejskiej wchodzą narazie **Włosi: Matta (w. musza), Sergo (kogucia), Farfanelli (piórkowa) i Facchini (lekka) oraz Francuzi: Despeaux (w. średnia) i Michelot (półciężka).**

SOWIECKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

W Moskwie odbyły się lekkoatletyczne **mistrzostwa Sowietów** przy udziale 556 zawodników. Na zawodach tych **ustanowiono 16 nowych rekordów.** Ciekawsze wyniki notujemy:

10 klm. — **Znamensky** 31:45,6 sek.
200 m. — **Ljulko** 21.5 sek.
200 m. pań — **Rogożina** 25.8 sek.

Sport w Zagłębiu

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA

Wczoraj popołudniu rozpoczął się i trwać będzie do niedzieli 6 bm. **turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia na kortach STS. Unja w Sosnowcu.**

W rozgrywkach wezmą udział wszystkie najlepsze rakiety Zagłębia z pp. **Walicką, Grychowskim, Jurkiewiczem, Mikołajewskim i Helbergiem na czele.**

Z powodu wyrównanej klasy zawodników już sobotnie rozgrywki zapowiadają się interesująco — tembardziej, że kilku młodych wychowanków Sekcji Tenisowej Unji poważnie zagraża dotychczasowej **hegemonji naszych zawodników.**

Wyniki pierwszych rozgrywek podamy w następnym numerze.

Sport na Śląsku

Mistrz piłkarski Niemiec NA ŚLĄSKU

Jak się dowiadujemy, aktualnem **jest sprowadzenie do Katowic mistrza Niemiec FC. Nurnburg, który zasadniczo wyraził swą zgodę na przyjazd.** Decyzja w tej sprawie spoczywa w rękach niemieckich władz piłkarskich

Wilimowski i Gemza wystąpią PRZECIW ŚL. OPOLSKIEMU

Skład reprezentacji Śląska na mecz ze Śląskiem Opolskim będzie zestawiony ostatecznie dopiero w dniu 8 bm. tj. po ustaleniu składu Polski na mecz z Niemcami W każdym razie pewnem jest, iż w barwach Śląska wystąpi **Gemza i Wilimowski,** który poważnie zasilą atak Śląski. Pewnym **jest** również udział **Wostala, Marszela** i prawdopodobnie **Piątka** z AKS.

Cracovia w Katowicach

Z okazji 30-lecia Klubu **"06" Katowice** odbędą się **w niedzielę** ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy oboma zespołami odbędzie się na boisku 06 Katowice w Załężu.

Sport w Krakowie

Hokeiści Cracovji WALCZĄ O PUHAR EUROPY

Drużyna **hokejowa Cracovii** uczestniczyć będzie przypuszczalnie w rozgrywkach w hokeju lodowym **o puhar Europy w bieżącym sezonie.**

Cracovia złożyła przed dwoma miesiącami swą kandydaturę w tej sprawie, do czego komitet puharowy ustosunkował się przychylnie i zamierza zaprosić delegata Cracovii na konferancję podsezonową, która odbędzie się za kilka tygodni w Pradze.

Duda siódmy W BIEGU DOKOŁA RUMUNJI

W czwartym etapie biegu kolarskiego **„Dokoła Rumunji"** rozegranym na dystansie 182 klm., zwyciężył **Rumun Tudose.**

Najlepszy z naszych zawodników, **Duda, przybył na 7-ym miejscu. Daniel sklasyfikował się w drugiej dziesiątce zawodników.**

Z serca do serca

BEZ EGZALTACJI

Kochany Dziaduniu!

Czytając Twoje cenne rady i wskazówki spieszę do Ciebie — Kochany Staruszku, byś mnie tak jak innych czytelników „Torpedy" pocieszyć raczył.

Mam lat 24, oraz średnie wykształcenie gimnazjalne. Lata szkolne płynęły mi słodko i szczęśliwie, zaś po opuszczeniu szarych murów „przybytku" wiedzy, napotykam li-tylko na niepowodzenia i zawody w przedsięwzięciach, natury ogólnej.

Na drodze swego życia poznałam mężczyznę, który od pierwszej chwili zaimponował mi i pokochałam go. Z zachowania się pana tego wywnioskowałam, że o in mnie kocha.

Miłość nasza, zdaniem mojem, byłaby niewątpliwie uwieńczona związkiem małżeńskim, lecz — jak mówi poeta — „uśmiech szczęścia bywa krótki". Los nieubłagany pokrzyżował nasze plany i rozdzielił mnie na zawsze z ukochanym.

Minął rok od chwili rozstania się naszego i okres ten to ciągła walka wewnętrzna, to męka okropna, przechodząca wszystkie moralne katusze. Życie wydaje mi się puste, nie posiadające dla mnie żadnego powabu....

Pragnęłam wstąpić na wyższe studja lecz na to nie pozwoliły mi warunki materjalne rodziców moich.

Doradź mi, Kochany Dziad[illegible], co wobec tych trudności życiowych mam robić ze sobą?

Ta jednostajność życia nudzi mnie; pragnęłabym, aby się coś niezwykłego stało w mem młodem życiu. Pragnęłabym korespondować ze starszym, inteligentnym i niezależnym panem. Jestem miłą i sympatyczną szatynką, więc jeśliby który z czytelników zdobył się na odwagę poznania mnie, niechaj przeto napisze.

Zrozpaczona Szatynka.

Szatynko! Nie można się tak egzaltować. Proszę unikać samotności. Rozumię Pani rozpacz, lecz proszę jednak starać się zapomnieć o przeszłości.

Smucę się, że Pani, będąc dojrzałą, inteligentną i mądrą niewiastą, tak bardzo pesymistycznie zapatruje się na życie....

Tak nie można — Szatynko! Wprawdzie los bywa niejednokrotnie okrutny i doświadcza nas dotkliwie, niemniej jednak winniśmy szukać drogi wyjścia, któraby pozwoliła nam wypłynąć na szersze horyzonty życia, a nie czekać bezradnie i gryźć się w sobie.

Proszę otrząsnąć się z przykrych wspomnień przeszłości i zacząć żyć, życiem teraźniejszem.

Życzę Pani dużo pomyślności

Dobry Dziadunio.

Wina i kara

KOBIETA Z MARSA

— Prawdziwa zagadka 20-go wieku! Kobieta z Marsa z szyją na 30 metrów długości! Gadająca głowa! Kobieta wąż! Rżnięcie kobiety piłą na dwie połowy! Wszystko razem tylko 20 groszy!

Temi słowy zachęcają przechodniów dyrektorzy „salonów czarnej magji, cudów i czarów", których się ostatnio namnożyło dość wiele.

Mieszczą się one w zlikwidowanych sklepach, gdzie pomiędzy opróżnionemi z towarów szafami, publiczność ogląda sztuki magiczne, połykacza noży, gadającą głowę lub „kobietę z Marsa", której głowa jest umieszczona o parę metrów dalej niż cały korpus

Ostatni ten, bardzo zręcznie przy pomocy luster przeprowadzony numer, cieszy się specjalnem powodzeniem.

— To jest — przedstawia zapowiadacz — kobieta z planety „Mars". Astronomowie tak te gwiazdę nazwali na pamiątkę, bo ją akuratnie przyuważyli na niebie po większem pijaństwie w barze „Mars". Więc jej od firmy baru dali przezwisko.

Otóż ta kobieta z Marsa ze swojem sztrabanclem się pokłóciła i ją drań pchnął w łopatkę, tak, że fikła kozła i z Marsa spadła na ziemię.

Szanowne publiczność i dzieci uprasza się o niegadane po żydowsku, bo to kobiecie z Marsa ojczyznę przypomina i zara zaczyną tęsknić...

Na jednym z takich seansów podczas pokazu kobiety z Marsa pewien starszy jegomość bez przerwy wzdychał.

— Widzisz pan — zagadnął — co tu publiczności? Może 50 osób, może więcej, pełno! A przedtem to tu żywej duszy nie było

— A co tu przedtem było?

— Mój sklep. Tylko, że ja tu nie miałem żadnych czarów, żadnej zagadki 20-go wieku żadnej kobiety z Marsa, tylko porządny towar. Krawaty, koszule, skarpetki, pończochy. Kalesonów też można było dostać. Do takiego towaru prawie nikt nie przychodził I ja musiałel plijtnąć. A teraz tu jest tłok i ruch i przepełnienie, aż serce boli.

Usłyszał słowa te właściciel, który dotknięty do żywego słowami byłego sklepikarza obił go na miejscu i wyrzucił za drzwi.

Pan Stasiński poczuł się tem dotknięty i właściciela „kobiety z Marsa" zaskarżył do sądu. Krewki właściciel „kobiety z Marsa" skazany został na 20 złotych grzywny.



BURZE NA WYBRZEŻU POLSKIEM.
Wybrzeże polskie nawiedziła ostatnio fala burz morskich, siejąca za sobą straszliwe spustoszenie.



Z WIELKICH DNI CZĘSTOCHOWY.
Chwila udzielania błogosławieństwa pasterskiego licznym rzeszom wiernych, przez legata papieskiego ks. kardynała Marmaggiego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski